

Dziennik Poznański
wydany codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 3 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rekwizyty Dzien. Pozn. przysyłane nie wracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiorasa.
Pejedytce egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Ekspedycji przy Placu Wilhelm. Nr. 8
Listy do Redakcyi do Ekspedycji winny być frankowane.

Nr 232

Sroda, 11 października 1865.

Nr 232

Poznań, 10 października. Piszą nam z prowincyi: „W przedmiocie obsadzenia stolicy arcybiskupiej Gnieźnieńskiej pojawiają się obecnie coraz bardziej głosy złowrogie, które rządowi przypisywać chcą dowolne postępowanie w tej ważnej sprawie bez względu na wybór kapituły. Nie od rzeczy przeto będzie, przypomnieć prawa, na których opiera się elekcya arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego.

W Prusiech uregulowane zostały stosunki kościoła katolickiego bullą „de salute animarum“ Piusa VII z d. 16 lipca 1821 r. Bulla ta papieska rozkazem gabinetowym z 23 sierpnia 1821 otrzymała królewską sankcyę i umieszczona została w Zbiorze praw pod r. 1821 str. 113—114. Stała się tęp samým statutom i prawem obowiązującym rząd pruski. W niej czytamy we względie stolicy arcybiskupiej Gnieźnieńsko-Poznańskiej: „Biskupi kościół poznański wynosimy do rządu metropolii i łączymy z nim na zawsze kościół arcybiskupi w Gnieźnie... metropolii tej poddajemy kościół biskupi w Chelmie.“

W razie wakansu opieka bulla: „We względie kapituły biskupich kościołów warmińskiego i chelmińskiego jako i arcybiskupiego kościoła gnieźnieńsko-poznańskiego powstrzymujemy się coś nowego postanowić, okrom tego, że Capitulares gnieźnieńscy i poznańscy przy wyborze swego arcybiskupa wspólnie działają resp. wspólnie arcybiskupa wybierają mają.“ Papież tu więc pozostawia kapitułom wolny wybór, niezależny od władz rządowych.

Iaczej rzecz się ma z stolicami biskupimi: kolońską, trewirską, wrocławską, padernorską i monasterską. Tu papież w wspomnianej bulli wyraźnie przepisuje im sposób postępowania przy wyborze biskupów odnośnych; gdy mówi: „... którym to kapitułom udzielamy moc, aby w pojedynczych swych stolic wakansach w przeciagu zwykłych trzech miesięcy (sc. po śmierci, rezygnacyi lub abdykacyi biskupa) prałaci i kanonicy kapitułarnie zgromadzeni nowych biskupów z godnych jakowychbądź duchownych królestwa pruskiego mieszkańców z zachowaniem przepisów kanonicznych i formy świętych kanonów wybierać mogli, przyczem tak kanonicy gremialni jako i honorowi prawo głosu posiadają.“ Równocześnie wydał Pius VII Breve do kapituł królestwa pruskiego (*Breve Pii Papae VII ad Capitula regni Borussiae directum*) pod dniem 16 lipca 1821, aby oznaczyć bliżej i ściślej sposób elekcji. Z tego Breve wyjmujemy szczególnie dwa rozporządzenia papieskie. Pierwsze z nich każe się kapitułom przed aktem wyboru dowiedzieć wprzód o osobie królowi mniej miliej. Przynajmniej same słowa papieskie... „*Vestrarum partium erit, eos adsciscere, quos praeter qualitates ceteras ecclesiastico jure praefinitas, prudentiae insuper laude commendari, nec Serenissimo Regi minus gratos esse noverritis, de quibus antequam solemnem electionis actum ex Canonum regulis rite celebretis, ut Vobis constet curabitur.*“

Druga instrukcyja w témże Breve dana mieści w sobie myśl, iż, za zgodą króla, i z innych krajów niemieckich mężów na biskupów wybierać mogą. Oto słowa same: *Si enim in presbyterum ex Germanica natione, praecipua laude praeclarum, qui extra Borussiae dittonis fines habitet, vota Vestra inclinent, cum assentiente Rege, in Episcopum eligi a Vobis*

posse, libitissime declaramus.“ Rozporządzenie to papieskie dane dla tego, że w Bulli *de salute animarum* postanowił papież na prośbę króla pruskiego, iż tylko mieszkańców Prusiech wolno wybierać na biskupów w państwie pruskiem stolicę swe mających.

Ministryum Altenstein umiało rozporządzenie „*de persona Regi grata*“ o tyle zmodyfikować, iż osoba królowi miła przed aktem wyboru kapitułom była oznajmioną, a tęp samým niejako insynuowaną; iż zaś każdy inny kandydat za „*persona minus grata*“ miał być uważany, i przeto wcale nie obierany. W ten sposób obrano biskupa padernorskiego Ledebur, biskupa monasterskiego Kaspra Maksymiliana Droste-Wischering w r. 1826, i Klemensa Augusta Droste-Wischering na arcybiskupa kolońskiego w r. 1836. Niedługo po ostatnim wyborze umarł biskup trewirski Hommer. Kapituła tamtejsza zapytała się wtenczas wprost Rzymu, czyli papież w swém Breve względem *personae Regi minus gratae* rozumiał insynuacyę z góry przez rząd uczynioną kandydata, którego chce mieć biskupem rząd, jak to ministryum Altenstein czynić zwykło, czyli tęp raczej nie ma się w tej mierze tak postąpić, że przed wyborem królowi lista kandydatów się przedłoży, aby z niej *personae Regi minus gratae*, jako ci, których rząd nie chce mieć biskupami, wykreśleni zostali. Stolica Apostolska oznaczyła ostatnią myśl jako tę, która jej intencyom odpowiada.

Tak się działo w niemieckich prowincyach kościelnych. Nikt nie może powiedzieć, aby przez to wolność kościoła katolickiego w Prusiech wiele nie ucierpiała.

Nie może się to jednakowoż odnosić do dycezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, ponieważ wspomniane powyżej rozporządzenia papieskie miały na myśli tylko dycezye: kolońską, trewirską, padernorską, monasterską i wrocławską.

Wprawdzie rząd pruski nie zaniedbał starań u Stolicy Apostolskiej, aby sposób postępowania przy elekcjach biskupów w prowincyach niemieckich zaprowadzić i w dycezyach Gnieźnieńsko-Poznańskiej, Warmińskiej i Chelmińskiej. Starania te miały podobno doprowadzić do pożądanego dla rządu celu. Jeśli tak jest, to jednakowoż, według bulli *de salute animarum* i według intencyi Stolicy Apostolskiej wyrażonej jasno do kapituły Trewirskiej, pozostałyby kapitułom Gnieźnieńskiej i Poznańskiej wolny wybór najpierw kandydatów, których listę przesyłałyby do Berlina, a później po zwróceniu listy tępże z Berlina — wolny wybór arcybiskupa z pozostawionych na liście kandydatów. Jesteśmy aż nadto przekonani, że kapituły te nie pozwolą na uszczuplenie praw kościołowi katolickiemu przysługujących, a z drugiej strony niepodobna przypuścić, aby rząd pruski miał chcieć kościołowi katolickiemu wyrządzić wielką krzywdę i sprowadzić na się niechęć katolików. Nie zawodna, że i Stolica Apostolska wolnego wyboru kapituł Gnieźnieńskiej i Poznańskiej bronić będzie. Ustąpienie praw swoich i zaniedbanie tychże sprowadza zawiakłania. Widzimy to na kapitule kolońskiej, która do dziś arcybiskupa obracać nie mogła. Niektórzy bowiem kanonicy (proboszcz katedralny dr. Müachen i 5 innych kanoników) chcieli sobie, po śmierci kardynała i arcybiskupa kolońskiego Geisel, postąpić w myśl zasady ministryum Altenstein i udali się jeszcze przed elekcya wprost do rządu o insynuacyę kandydata. Kapituła straciła

przez to *pro hoc vice* prawo wolnego wyboru, bo je złożyła w ręce króla. Co z tego wyniknie, trudno odgadnąć. Nie myślimy bynajmniej podsuswać tu złych zamiarów jakowychbądź kanonikom kolońskim, którzy w powyższy sposób sobie postąpili. Dodać atoli zmuszeni jesteśmy, że jeśliby rzecz się istotnie tak miała wtenczasby sami postawili sobie nie pochlebny pomnik w dziejach kościoła katolickiego.

NPan raczył nadać obydwom członkom wydziału niemieckiego towarzystwa Dobroczyńności w Petersburgu, dr. phil Aleksandrowi Lysarch-Königk, zwanemu Tollert i kapitalście Münsterowi order oia czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 9 października. W kołach urzędowych wielkie panuje zadowolenie z powodu uprzejmego przyjęcia, jakiego podobno hr. Bismarck doznaje we Francyi. Wnoszący żąd, że stosunki gabinetu berlińskiego z tuilleryjskim znacznie się polepszą.

Zamek Gottorp w Szlezwiku przysposabiają śpiesznie na przyjęcie księcia Fryderyka Karola Pruskiego, który w nim ma zamieszkać. Obiegają w skutek tego pogłoski, że generał Manteuffel niedługo już piastować będzie urząd gubernatora Szlezwiku.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 8 października. Generał-policmajster Trepow wyjechał do dóbr swych w gubernii kijowskiej. Zastępuje go generał Moller. Zdrowie hr. Berga zwolna się polepsza.

Journ. de St. Petersburg. przytaczając artykuł Timesa o Fenianach, porównywa stosunki Irlandyi obecne ze stosunkami w Królestwie Polskiem w r. 1863.

AUSTRYA.

Wiedeń, 6 października. O pożyczce, która obecnie stała się jedną z najżywoźniejszych kwestyi cesarstwa, bardzo sprzeczne obiegają tu wieści. Dzienniki urzędowe oświadczają, iż ostateczne załatwienie tej sprawy zależy już jedynie od stanowczej decyzji rządu, w tym sensie przemawia General-Correspondenz. Przeciwnie zaś dzienniki centralistycznego stronnictwa, któremu kłopoty rządu bardzo są na ręce, z niedowierzaniem o uskutecznieniu pożyczki przemawiają. I tak Neue Freie Presse pisze: „Domy Rothschilda, Bowinga i Hoepo oświadczyli agentowi austriackiemu panu Becke, w ostatecznej odpowiedzi, że sumę 80 milionów florenów uważają za największą, jaką przy obecnych stosunkach pieniężnych bez zbytniego narażenia się, na pożyczkę zaciągająć by można. Wspomnieni panowie gotowi są wziąć z tej sumy 30 milionów na swój rachunek i takową przeznaczyli już do rozporządzenia rządu, resztę zaś wzięwszy w komis na drodze publicznej subskrypcyi zebrać zamierzają. Plany te nieuzyskały dotychczas przyzwolenia rządu i panu Becke poruczono dalsze rokowania w tej mierze; głównie ma starać się o pozyskanie sumy znaczniejszej.“

Dotychczasowy gubernator Dalmacyi margrabia Ma m u l a ustąpił z tej posady i otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda. Politik dowiaduje się, iż następcą jego będzie p. Kuszewic, przebywający obecnie w Udine.

Ueber die Gründung des Russenreichs.

Erster Theil.

Die Völker des Russenreichs um die Mitte des IX. Jahrhunderts.

von T. Jakowicki.

Program wrześniowy tutejszego gimnazjum świętej Maryi Magdaleny, zawiera pod powyżej zamieszczonym tytułem naukową rozprawę profesora Jakowickiego, która równie rozmiarami jak treścią, na baczniejszą z naszej strony zasługuje uwagę. Jakkolwiek bowiem autor, ogłaszając niniejszem ową pierwszą część zapowiedzianego obszerniejszego dzieła, pozostał ściśle przedmiotowym i wyłącznie naukowym, niepodobna, aby czytelnik, zwłaszcza czytelnik polski i to jeszcze w chwili obecnej, nie miał sobie wyciągnąć z jego badań i wywodów, bardzo naturalnych i oczywistych wniosków doniosłości dzisiejszej i praktycznej. — Autor, zbadawszy sumiennie i dokładnie wszelkie swych na témże polu poprzedników prace, — jak Schlösera, Lelwela, Duchńskiego, Karamsina, Bielowskiego; rozpatrzywszy się dalej w pierwotnych kronikach słowiańskich lub traktujących o Słowiańszczyźnie, jak w Nestorze, Jerdanasie, Dytmarze, Adamie Bremeńskim i Helmoldzie, — ogranicza się na równie skromnym, jak uznania godnym zadaniu, — streszczenia i podania w jasnym obrazie uzyskanych aż dotąd w tym przedmiocie rezultatów. Po-tem jego jest Słowiańszczyzna, a przedewszystkiem Słowiańszczyzna północno-wschodnia. Granice tej części właśnie Słowiańszczyzny były, według autora, przez długi czas, wątpliwe i sporne. Podobnie jak granice Słowiańszczyzny południowej i zachodniej sięgały niewątpliwie daleko i głęboko w serce Europy, po Elbę, Góry Kruszczone, Morze Adryatyckie i Bałkan, — tak z drugiej strony fantazyja nie mająca oparcia naukowego, lubiła dopatrywać ostatecznych krańców Słowiańszczyzny północno-wschodniej nad morzem Białem, nad Uralem, nad morzem Azowskiem i Kaspjskiem. Otóż, według pewników osiągniętych na drodze sumiennych, miej-

scowych badań, które autor rozprawy streszcza, — była cała Słowiańszczyzna daleko bardziej narodem serca Europy, aniżeli utarta opinia dziejowa niesie, a w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej i dużo później nawet jeszcze, należy cofnąć jej wschodnio-północne granice nad Dźwinę, Dniepr i Don, czyli ku ostatecznym krańcom Rzeczypospolitej Polskiej z najświetniejszej epoki Jagiellonów i Batorych. Po za obszarem zakreślonym temi granicami, zajmują kraje stanowiące dzisiejszą Europejską Rosyę w wieku VI, VII, VIII i IX po Chrystusie, liczne plemiona dwóch niesłowiańskich rodów, na północy Finno-Czudowie, na południu Mongoło-Turanicy. — Co się tyczy pierwszych Finno-Czudów, znanych według krain i okolic zamieszkałych przez się, pod nazwą Biarusów czyli Permiów, Mordwinów, Mecerów, Czeremisów, Issorów, Jagrów, — nie doszli oni do jakiegobądź politycznego kształtu. Trudniąc się handlem, rybołostwem, polowaniem, niekiedy i napadami na sąsiadów, nie skryształizowali się przeciw żadną pewną, dostrzegalną oku badacza dziejowego formę. Inaczej ma się rzecz z południowym plemieniem Mongoło-Turanów. I tutaj wprawdzie między Donem a morzem Kaspjskiem, między Donem a Dnieprem, wzdłuż północnych brzegów morza Czarnego, na bezludnych, bujną trawą zarosłych stepach, włóczy się koczownicze bandy tak nazwanych Turków czyli późniejszych Madziarów, Bulgarów, Pieczyngów, potoplastów Tatarów, których różne zewnętrzne i wewnętrzne burze przepędzają raz poraż bądź to do dzisiejszych Węgier, bądź nad Dunaj, bądź w kraje dzisiejszej Rusi. Na dnie tego mętnego i dzikiego roju plemion Mongoło-Turanich, wyrabia się przeciw jakós trwalszy i ściślejszy osad, — w głośnych przez wiek VII, VIII i IX Chazarach, którzy utworzyli nad Donem osobne państwo, bywali sprzymierzeńcami cesarzów bizantyńskich przeciw Persom, przyjęli u siebie gościnnie wszystkie, istniejące naówczas religie, chrześcijańską, mahometańską, żydowską i pogańską, a uznawali wszechwładnego pana, w monarsze noszącego nazwę Kaka na. Zamieć tatarska zmiata jednakże bez śladu i to państwo stepów, tak, żeżwłaściwie i na południu tego ogromnego obszaru nie wznosi się żaden trwalszy orga-

nizm zamieszkałej tamże społecznosci. — Otóż wśród owych plemion, z jednej strony wśród zimno-nieczulój bezmyśli finno-czudzikiej, z drugiej wśród huraganowo-burzącej a oddającej bałwochwalczą cześć jedynowładztwu, bezmyśli turano-azyatyckiej, kielkuje w późniejszych nieco czasach, pod organiczną sieją migracyi słowiańskiej, przyszłe państwo moskiewskie. Początek wielce charakterystyczny, pełen praktycznej, dotykanej doniosłości, aż do dzisiejszej chwili. Fin i Mongol, jak powiada Mickiewicz, skazili i unieszlachetnili Słowianina. Nie odebrali mu języka, ale odebrali mu, co gorsza, duszę. To tęp kiedy wyrazem politycznego i społecznego kształtu Słowian był gminny samorząd, objawiło się równocześnie, jako forma politycznego istnienia zawiązków państwa moskiewskiego, bałwochwalcze jedynowładztwo. Ztąd cały antagonizm między Słowiańszczyzną i Polską z jednej, a Moskwą z drugiej strony, ztąd owe huraganowe napaści carów Moskwy na ostatnie wysunięte na północno-wschód dzielnice gminowładztwa słowiańskiego, Twer, Psków i Nowogród. Piotr i dynastia hołszyńska przyodziali ów twór słowiański, skazony finno-mongolizmem, w środki europejskie, ducha jego nie przekształcili i przekształcić nie chcieli, a zgoda i porozumienie między Moskwą a Słowiańszczyzną i Polską, wtenczasby tylko nastąpić mogły, gdyby, jak z pod grubiej warstwy lawy jakiego Herculanium i Pompei kształtystarozżytnego życia rzymskiego, tak tu z pod rumowisk i pleśni carystwu i cudzoziemczyzny wybrnął na światło dzienne dawny duch pomordowanych bratobójczo rzezyzopolitych ruskich, słowiański pierwiastek gminowładczego samorządu na wewnątrz, federacyi na zewnątrz.

Otóż uwagi, jakich nam następcza, powtarzamy raz jeszcze, ściśle naukowe i przedmiotowa praca p. T. Jakowickiego, a po której dalszym ciągu spodziewamy się, że nie schodzą bynajmniej ze swego stanowiska, będzie przeciw tęp pożądanym poparciem nakreślonych powyżej naprzód konsekwencyi. Nakoniec wyznawamy pewne niemal oczekiwanie, że szanowny autor nieomieszka ogłosić niezadługo całej swęj pracy w języku ojczystym.

Tenże dziennik donosi, iż margrabia Lewinski został mianowany prezydentem najwyższego sądu krajowego w Krakowie.

Lwów, 7 października. W sprawie pożyczki krajowej, której wymaga smutny stan Galicji, w ten sposób przemawia Gaz. Narodowa.

Komitet towarzystwa rolniczego zbiera data o nieurodzaju w Galicji, grożącym niedostatku i głodzie, aby mógł swoje zdanie objawić, jakich sposobów zaradczych jąc by się potrzeba. Ale że instytucja korespondentów Towarzystwa rolniczego przez poprzednie ministerstwo została zniesiona, więc trudniej komitetowi przychodzi teraz zebrać data z wszystkich okolic. Toż samo i wydział krajowy już się zajmuje sprawą nieurodzaju i wkrótce ma przystąpić do narad, w jaki sposób ratować by kraj można, i jakie wnioski uczynić sejmowi. O ile słyszymy i w komitecie rolniczym i w wydziale krajowym przeważa zdanie, że klęska zagraża za bardzo wielką, aby miejscowymi zwykłymi środkami odwrócić lub złagodzić ją można.

Nic innego nie pozostaje do wyboru, jak najpierw przedłożyć rządowi przedstawienie, aby bieżący podatek, gdzie był nieurodzaj, w części ulżono, a w części rozłożono na spłatę późniejszą ratami. Już w całej prawie wschodniej Galicji i na podgórzach pojedynczo porobiono podobne przedstawienia u urzędów bezpośrednich. Teraz wypada sejmowi to przedstawienie zbiorowo poprzeć u ministerstwa.

Ale samo ulżenie lub rozłożenie bieżącego podatku na późniejsze raty nie odwróci jeszcze głodu od kraju, i nie dostarczy ziarna na zasiew i wyżywienie. Nieurodzaj jest za bardzo powszechny, aby pomoc dobroczynności prywatnej wystarczyła. Tu już kraj cały powinien wyczerpać swe siły, aby od upadku materialnego się ocalić. Kredyt prywatny w takich chwilach upada, bo tam gdzie każdy potrzebuje pożyczki, zasilku, tam nie znajdzie jej i najzamożniejszy, w chwilowej znajdującej się potrzebie, albo jeśli ją znajdzie, to po tak wysokiej cenie, iż jeszcze więcej sobie zaszkodzi. Dla rolników większych czy mniejszych posiadłości już dzisiaj jest niemożliwością prawie znaleźć kredyt. Cóż to będzie dalej wobec grożącego głodu?

W takich przesileniach, sprawionych powszechnymi klęskami, nie ma innego sposobu zaradczego, jak pomoc zbiorowa, pomoc całego kraju. Gdzie zachwiał się rolniczy kredyt prywatny w skutek elementarnych nieszczęść, tam podźwignąć powinien kredyt publiczny. Gdy w krajach przemysłowych zachwiany przesileniem handlowym kredyt upada, wtedy rządy i parlamenta idą mu w pomoc, chociaż ewykcyja w przemyśle jest bardzo hazardowna i nikt obliczyć nie zdoła, czy przesilenie handlowe i kredytowe będzie można przedsiębiorstwom przetrwać nawet i przy pomocy. Témci więc w przesileniach rolniczych rząd i sejmy powinny iść w pomoc, gdyż dla rolników obliczyć się da pomoc potrzebna, ewykcyja jej jest bezpieczniejsza, a skutek pomocy niezawodny, w razie zaś nie przyjęcia im z pomocą klęski i skutki dalsze dotknąć muszą nietylko rolników lecz i całą ludność.

Podać kwotę jakiej dla naszego kraju potrzeba, aby ludność rolniczą najpierw ochronić od głodu, powtóre dostarczyć jej środków, by gospodarstwa swe rólnie dalej prowadzić i zasiewy odpowiednie poczynić mogła, dzisiaj jest niepodobnym, dopóki nie będzie szczegółowych wykazów o tegorocznych zbiorach. Wykazy te do dnia 1 listopada obowiązane są zawsze urzędu powiatowe przekładać namiestnictwu. Z powodu klęski tegorocznej można było wezwać je, aby teraz jak najwcześniej nadsyłały. Zawsze jednak już i z dotychczasowych prywatnych sprawozdań mniej więcej wywnioskować można że pożyczki potrzeba będzie znacznie więcej, i że jej, jak to w Węgrzech w przyszłym roku uczyniono, użyć trzeba będzie:

- 1) na hurtowne sprowadzenie ziarna do kraju dla dawania zapomóg zwrotnych i bezzwrotnych;
- 2) na wydzielanie w gotówce pożyczek gminom włościańskim, solidarnie ręczącym za zwrot;
- 3) na wydzielanie pożyczek gospodarzom większym, dotkniętym nieurodzajem, dla zakupienia ziarna pod zasiew i obrobienia roli;
- 4) na przedsięwzięcie takich robót publicznych krajowych, któreby ludowi nastęrczyły sposobność zarobku.

Pożyczki te powinny się stosować do wielkości gospodarstw i możności zwrotu w ratach kilkuletnich. Nie mogłyby one wszędzie być hypotekowane na majątku, ale muszą się także często oprzeć na produkcji rolniczej, na dochodzie i częściowo wraz z podatkiem miałyby być uiszczane, podobnie jak to uczyniono z węgierską pożyczką, daną gminom, gospodarzom większym, nawet dzierżawcom. Jeżeliby prędko rady powiatowe mogły przyjść do skutku, to najstosowniej byłoby oddać im i rozdział zapomóg i pożyczek i czuwanie nad zwrotem. W razie przeciwnym trzeba by wszędzie utworzyć komitety powiatowe ad hoc.

Dobrzeby było, gdyby w tej sprawie zabierano głos i wyświecano rzecz w pismach publicznych. Jest ona obecnie najgorętszą u nas, i już raz zwracaliśmy uwagę, że sejm w listopadzie zebrać się mający będzie musiał zająć się nią przedewszystkiem. Uchwała sejmu, wyjednanie sankcyi cesarskiej i uskuteczenie pożyczki powinno jak najszybciej być przeprowadzone, jeżeli pomoc ma przyjść w czas i przeto być skuteczną.

FRANCYA.

± Paryż, 7 października. Agencya Bullier otrzymuje z Moskwy streszczenie artykułu Moskowskija Wiedomosti, wypowiadającego wielką nieufność ku nowym krokom rządu austriackiego. Artykuł ten zwraca się szczególnie do Słowian pod panowaniem rakuskiem zostających i zapewnia ich, że reforma, będąc zwrotem do dualizmu, wypadnie tylko na korzyść Niemców i Węgrów, którym żywioł słowiański w zupełności poświęcony będzie. Naturalnie, że położenie Galicji zwraca na siebie głównie uwagę publicyści rosyjskiego. Zdaniem jego, rząd austriacki chce w zupełności poświęcić Rusinów Polakom, w celu zapewnienia sobie punktu oparcia się w razie możebnej wojny z Rosją. Podobne przewidywania już

nie raz przez Katkova były wypowiedzane. Wszelkie ulżenie żywiołowi polskiemu ze strony rządów ościennych, czy chociażby samą tylko nadzieję takiego ulżenia, uważa on za krok najbardziej Rosji zagrażający, za objaw nieprzyjaznych względem niej usposobień. Wiemy, jak wszechwładnie panuje teraz w Rosji sposób zapatrywania się na rzeczy Moskowskija Wiedomosti, pełne nienawiści artykuły ich nie mogą nie oddziaływać i na politykę zewnętrzną. Tém łatwiej więc pojąć, że wpływy rosyjskie w Wiedniu całemi siłami sprzeciwiać się muszą tak pożądaną amnestyi dla Galicji.

Dziennikarstwo tutejsze przestrzaszone postępnami Rosji w Azji, nie tylko już zwraca uwagę na grożące od strony tego mocarstwa niebezpieczeństwo, ale zdaje się nawet myśleć o środkach zaradzenia złemu. Niestety, rozmyśl ten przychodzi trochę po niewczasie, nie może do skutecznych doprowadzić wniosków. Pozostawimy własnemu losowi walczącą z przemocą Polskę, najnaturalniejszą a zarazem najstraszniejszą nieprzyjaciółką Rosji, bo w samo jej serce uderzyć mogącą, Zachód bez naprawienia tego kardynalnego błędu nie skutecznego przeciwko północno-wschodniemu kolosowi przedsięwzięć nie potrafi. Opinion Nationale doradza Europie skoalizowanie się przeciwko Rosji, Niemcy mają przednią straż stanowiąc. Bardzo pięknie coś podobnego w artykule dziennikarskim wyglądać może, ale jakże daleko od tych mrzonek do rzeczywistości. Któż nie widzi, o ile Niemcy współdziałając się z Rosją ziemiami słowiańskimi gotowe są wystąpić jak jeden mąż w obronie zagrożonej wolności i cywilizacji. Któż nie widzi, jak, nie uważając na pomniejsze nieporozumienia w czasach ostatnich, żywioł niemiecki w Rosji samęj godzi się przewybornie z jej systematem i służy mu, dopóki samorząd jego naruszonym nie jest. Zaiste, do walki z potęgą, która jakkolwiek już olbrzymia, za będącą tylko jeszcze na drodze wzrostu uważaną być może, potrzeba żywiołu gorętszego, pełniejszego poświęcenia i żywszych dążeń politycznych.

Cholera, która już prawie ustając w Marsylii i Tulonie, w Paryżu, jak się zdaje, cokolwiek pogości, jeżeli deszcze wkrótce nie położą jej tamy, była powodem dla rządu tutejszego do głębokiego zastanowienia się nad sposobami zapobieżenia klęsce. Raport do cesarza Napoleona, który w dzisiejszym Monitorze czytamy, a podpisany przez p. Drouyn de Lhuys, ministra spraw zagranicznych oraz przez p. Béhic, ministra handlu i rolnictwa, najlepszym jest tego dowodem. Rząd cesarski w czasie ostatniego nawiedzenia cholery, wyprawiwszy lekarzy do Egiptu, polecił im zbadać przyczyny i drogi szerzenia się epidemii. Agenci dyplomatyczni i konsulaty wszelkimi środkami przyszły w pomoc naukowym badaniom. Skutkiem tych połączonych usiłowań ugruntowano się w przekonaniu, że cholera rozszerza się przez karawany pobożnych muzułmanów wracających z Mekki i Djeddah. Ogromne zbiegowisko ludzi i bydła pozostających w najgorszych warunkach higienicznych, zabijanie na ofiarę wielkiej ilości zwierząt, których ciała gują na pogrzebane, wszystko to sprawia, że miejsca te i karawany rok rocznie nawiedzane są przez cholę, która tą drogą wyjrzawszy na świat po całym nieraz plądruje lądzie. W tym roku szczególne okoliczności sprawiły, że liczba pielgrzymów przechodziła 200,000, a liczba zabitych na ofiarę baranów, i wielbłądów wynosiła milion; przytém znaczna część pielgrzymujących udawała się już nie karawaną przez pustynie jak dawniej, co zastępowało niby pewien rodzaj kwarantanny, ale statkami parowymi przez morze, więc w daleko przedszym czasie przychodziła w zetknięcie z ludnością rodzinną i innych krajów. Te okoliczności, zdaniem raportu podpisanego przez dwóch ministrów, były powodem szczególnego rozwoju epidemii, wnoszą więc oni projekt, ażeby cesarz nakazał w jak najprędszym czasie rządowi swemu wejść w układy z mocarstwami zainteresowanymi, celem zwołania konferencyi mogącej przedsięwziąć środki zaradzenia złemu przez urządzenie międzynarodowej kontroli w Saez i Djeddah nad pielgrzymami wracającymi z Mekki.

Zapewniają, że cesarstwo około 15 b. m. udadzą się do Campiegne, gdzie oprócz wielkich przygotowań na przyjęcie króla portugalskiego oczekują również przybycia wielkiej ilości wezwanych osób. Ci goście podzieleni są na cztery serye, z których każda zabawić ma dni 10 poczynając od 20 b. m., tak iż pobyt dworu w Campiegne przeciągnie się do końca listopada. Dwa razy na tydzień odbywać się będą teatry i koncerty. Tymczasem przybycie cesarza do stolicy nada żywy popęd sprawom publicznym, w biurach widać ruch bardzo ożywiony, rada państwa przystąpi niezwłocznie do rozpatrzenia projektów do prawa, które na przeszłym posiedzeniu ciała prawodawczego przedstawione być nie mogły.

P. Bismarck miał podobno we czwartek audyencyją u cesarza, jakkolwiek panuje tu w ogóle przekonanie, że nagłe przybycie jego wnet po umowie gastejskiej sprawa łatwą do pojęcia sensacyą na dworze cesarskim.

SZWAJCARYA.

□ Z pod Alp, 6 października. Od dnia 1 października Ojczyzny wydawnictwo zawieszonem zostało na czas krótki, redakcyja ogłasza, że o odnowienie swego pisma czytelników wcześniej zawiadomi. Słyszeliśmy, że przyczyną zawieszenia jest brak funduszy. Pismo w emigracji wychodzące nigdy nie może liczyć na znaczną liczbę prenumeratorów, ograniczone będąc na jedną albo dwie prowincye polskie i emigracyą, tylko przy zbiorowej opiece utrzymać się może. Apatya zaś w którą wpadło społeczeństwo polskie, wytworzeniu takiej opieki stoi na przeszkodzie. Gdy rząd saski na żądanie Rosji rozpoczął prześladowanie Ojczyzny i ściganie jej współpracowników, jeden tylko generał Bosak pospieszył z pomocą i przyczynił się do szczęśliwego przeniesienia jej do Szwajcaryi, przekonany będąc o potrzebie pisma, któreby słowo upadłego powstania rozwijać mogło. Ojczyzna dopełniała swego zadania sumiennie, nie jednak przeciwko objętym i brakowi zainteresowania się rzeczami ogólnego pożytku w publiczności poradzić nie mogła; upadła, pokonana tą objętnością; około trzystu prenumeratorów utrzymać jej nie było

w stanie. Życzylibyśmy, ażeby czas dalszego jej wydawnictwa był jaknajbliższym.

Generał Bosak, o którym wspominaliśmy, całe lato spędził u wód morskich w Spezia, zrobiwszy tylko jedną krótką wycieczkę na Caprere. Komitet reprezentacyjny, do którego wszedł generał, faktycznie nie istnieje. Sformowanie się było zupełnie niepotrzebne; było ono ostatniem usiłowaniem utrzymania form działania, które się przez klęskę zupełnie zużyły; upadł więc, bo nie miał w sobie i w położeniu obecnych żadnych warunków egzystencji. To samo stanie się z usiłowaniami generała Mierosławskiego odnowienia Towarzystwa demokratycznego. Przyjaciele generała utworzyli komisję organizacyjną, która napisała statuta w Paryżu i trudni się jej promowaniem sekcji. Pomimo protekcyi Głosu Wolny, który jest reklamą Mierosławskiego, emigracya bynajmniej nie kwapi się do tego Towarzystwa. Odnowienie jego odnowiła owa nieszczęśliwa kłótnia arystokracji i demokracji, która odznaczyła starą emigracyą. Wówczas miały one słabszy powód, dzisiaj walka podobna byłaby donkiszotowskiem uwierzywaniem. Miejmy nadzieję, że rozum ogółu odrzuci projekt, który okazuje, że generał Mierosławski już się zestarzał i że zezum archeologicznego wydobyla złożone tam zabytki, stanowiąc jak każdy starzec odświeżyć je i życiem natchnąć, pociągając najmiliej w świecie wspomnień z przeszłości, które w nowym życiu i postępie zrozumieć nie pozwalają. Zrobić cokolwiek zapóźno pomyślał Mierosławski o formowaniu nowego demokratycznego towarzystwa, większość emigracyjnej się bowiem sformowała w towarzystwa wzajemnej pomocy, które jednoczą się z sobą i są już pewną wyraźnie oznaczoną siłą. Program tych Towarzystw jest znany powszechnie, nie będziemy więc tu o nim mówić, lecz za to kilka słów powiemy o Towarzystwie wzajemnej pomocy w St. Gallen zwanem. Po Towarzystwo to sformowało się dawniej od innych szwajcarskich tego rodzaju towarzystw, i jedno z pierwszych przyniosło do zjednoczenia się przez długi czas luźnie i bez żadnej komunikacyi ze sobą, zostających towarzystw. Przez rok w St. Gallen było ono pod kierunkiem zasłużonego w powstaniu 1848 r. pułkownika Kuszlejki, znanego w wielkiej uczciwej Pułkownik wyjechał teraz na mieszkanie do Paryża, a towarzystwo St. Gallen jest pod kierunkiem L. Trębickiego. Liczy ono 47 członków, z których pracuje u rzemieślników w fabrykach 4, w handlu 3, w biurach 2, na drodze żelazniczej 2, w szkole 1, utrzymuje się z własnych funduszy, reszta z powodu wyjazdu wrachowana jest w liczbę zosroczonych bez zajęcia. Jest to więc jak widzicie, towarzystwo przeważnie z ludzi ciężką pracą rzemieślnika step rabiających na dzienne utrzymanie. Fundusze Towarzystwa są szczupłe, bo i składka wykuta na warsztacie kowala, i albo też wyszta igła krawiecka, wielką być nie może, za to żnięzi zaś o uboższych zwykle nie pamiętają. W St. Gallen jest drugie stowarzyszenie pod nazwą Kościuski, założone i prowadzone przez dra I. Kamińskiego, złożone z 10 najświetniejszych członków. Potrzeby tego Towarzystwa bynajmniej nie rozumiemy; jest ono, jak i tamto, wzajemnej pomocy, a jako o jednych celach towarzystwa w jednym mieście, gdzie jest ow ledwo kilkudziesięciu emigrantów, każdy przyzna, są zbyt ścisłe i muszą do stroniczych zawiści doprowadzić. Stowarzyszenie Kościuski nie przystąpiło jeszcze do zjednoczenia towarzystw i stoi odrębnie, psując takim sposobem jedność emigrantów w Szwajcaryi. Dr Kamiński staraniem i pracą swoją w emigracji zasłużył się emigracji, zasłużył się jeszcze więcej, jeżeli rzuci ze swoim towarzystwem dotychczasowe stanowisko i przyczyni się do ogólnej harmonii, która zarazem jest owo Lepiej Kościuski, którego imieniem to stowarzyszenie czyniło się, uczcić nie można, jak spowodowaniem jedności, której bohater Racławic był szczególnym zwolennikiem.

Z wiadomości zupełnie szwajcarskich warta zakomunikowania wam jest uchwała rządu i sejmu kantonu Baseli obywatelskiego, wzbraniająca żydom prawa osiedlenia się w ich kantonie. Uchwała ta średniowiecznego ducha zapadła większością głosów przeciwko 11 — i opatrzona jest postanowieniem uwzględniania przeciwnych tej uchwale postanowień w sejmie i sejmie związku szwajcarskiego w Bernie. Kanton ten niemiecki, ludności liczy 51,582, w tej liczbie jest katolików 9751, reszta protestantów. Węć uchwała powyższa jest abo protestanckiej nietolerancyi. Nietolerancya dotyka tutaj tylko żydów, ale i katolików. W mieście Bazylei dotąd wolno jest katolikom używać dzwonów, ani też publicznie w ulicach odprawiać obrzędów. Toż samo było i w Zürichu, gdzie przed niewiele laty owe postanowienie co do niedzwonienia zostało uchylonem. W kantonach katolickich, zwolennicy protestancyi są ścieśnieni — tak wysokiej, pięknej tolerancyi jak w Polsce napróżno szukać w Szwajcaryi. Tutaj tylko różni dyferentni ludzie są tolerantami, — wszyscy inni poszczególnym i lepszym niż jest rzeczywistość wydaje — dopiero przy bliższym przypatrzymy, przekonywamy się, że pod wieloma względami stojmy wyżej od zagranicy, a szczególnie w kwestyi tolerancyi. — Przypominamy r. 1861 i jeden scen pogrzebu arcybiskupa Fijałkowskiego. Duchowieństwo starozakonne tłumem żydów otoczone stało na estradzie placu bankowym; — kiedy orszak pogrzebowy zbliżył się do biskupi nasi, jakby instynktem poruszeni, odwrócili się plecami ku rabinom i skłonieniem głów zaprosili ich do orszaku. Nigdzie, w żadnym kraju katolickim czy protestanckim, w chowienstwo na podobny akt nie zdobyłoby się. W Polsce przy oitarzu ojczyzny wszystkie jej syny poczuwając się do jednego obowiązku, — w jednej miłości poruszając się, czują się pomimo różnicy wiary i stanu rzeczywistości braćmi.

WŁOCHY.

Rzym, 30 września. Allokucya J. S. Papieża Piusa powiedziana na tajnym konsystorzu w d. 25 września, którą podajemy w przekładzie Czasu z tekstu łacińskiego zawartego w Giornale di Roma, brzmi następująco:

Wielebni Bracia!

Pomiędzy knowaniami i intrygami, jakimi nieprzyjaciele chrześcijańskiego nagabywać kościół Boży i jakkolwiek usiłowaniami zatrzeć nim i podkopać go śmieci, należy bez wątpienia uwagę Wielebni Bracia na to...

się strzegli podstępnych sidił sekciarzów, którzy, przybierając pozory zachości, przeciw religii Chrystusa i prawym monarchom wrzają palają nienawiścią, i w tym tylko celu działają...

Florenca, 4 października. Medyolański dziennik Sole ogłasza następujący list Garibaldeggo, pisany do jednego z przyjaciół jego: Capera. — Nie mieszam się i nie chcę się mieszać do wyborów...

HISZPANIA.

Madryt, 6 października. W tych dniach przyszło w Saragossie do zaburzeń. Włóścianie wzbronili się opłacić akcyzę, ząd przyszło do bójki z urzędnikami, w której cztery osoby padły trupem na placu, a pięć osób raniono...

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 października. Dzisiaj jest sześćdziesiąta pierwsza rocznica bitwy pod Maciejowicami. — Dowiadujemy się, że p. Plucińskiemu z Konojadu, uwolnionemu przez sąd berliński od zarzutu zdrady stanu...

rozchodził się po W. Księstwie naszym, lecz tylko, że opisując jasno opiekany (?) stan protestantów wśród katolickiej ludności naszej, uzyskał dla nich wsparcie w różnych częściach „niemieckiej ojczyzny“...

— Rzdaki wiek. Temi dniami umarła we Lwowie Marya Doneiser w 105 roku życia. — Wodna próba miłośol. Pewien angielski dziennik opowiada następujące zabawne zdarzenie...

Wiadomości literackie.

W tych dniach opuścił prasę pierwszy zeszyt czasopisma Oświata, o którym już kilkakrotnie Dziennik nasz wspominał. O ile z pierwszego zeszytu, zawierającego na 60 stronicach...

Przybyli do Poznania dnia 10 października. BAZAR Właściciele dóbr pani Hulewicz z Młodziejewic, hr. Potulicki z W. Jeziór, hr. Kwilecki z Gosławic, Mańkowski z rodziną...

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 10 października. Zyto: wyp. 100 wesp. na paźdz. 39 1/2 — 39 pl., paźdz-list 39 — 1/2 żąd. list-gr. 39 1/2 — 1/2 pl., gr-stycz. 40 żąd. na odstawa wios. 42 — 41 1/2 tal. plac. Okowita: wyp. 30,000 kw., na paźdz. 12 1/2, list. 12 1/2 — 1/2, grudz. 12 1/2, stycz. 12 1/2 — 1/2, luty 13, marzec 13 1/2 — 1/2 tal. pl.

Poszukuje się na wieś gubernatora, któryby chłopca 9 letniego do klas niższych przysposobił. Blizsza wiadomosc w księgarni M. Jagielskiego przy ulicy Wroclawskiej Nr. 30. (5055)

Młodzieniec, który ukończył gimnazjum tutaj, chce się podjąć miejsca gubernatora lub dawania lekcyj. Blizsza wiad. pod lit. S. S. post rest. Poznań. (5047)

Uczniów z natychmiastową placą miesięczną 5 do 9 tal. przyjmuje fabryka S. J. Auerbacha, w Poznaniu. (5049)

Nauzycielka, Polka, biegła w języku francuskim, niemieckim, szczególnie zaś w muzyce szuka pomieszczenia. Blizsza wiadomosc w ckped. Dziennika Pozn. (5043)

Na Garbarach Nr. 50, obok gimnazjum jest stanoya dla studentów. Blizsza wiadomosc u gospodarza w podwórzu. (5056)

Młody subiekt z handlu korzennego i wina znajduje natychmiast miejsce. Blizszych szczegolow udziela kupcy W. Feldman w Koscianie i M. Laskowski w Poznaniu w Bazarze. (5026)

Organista bezżenny, w dobre zaopatrzoniy swiadcetwa, któryby nadto ogrodem i chmielnikiem się trudnił, znajduje od 1 stycznia r. p. porządne utrzymanie przy kościele w Sońnicy pod Dobrzyca. Piśmienne zgłoszenia się nie będą uwzględnione. (4955)

Potrzebuję od 1 listopada 1865 służącego któryby zarazem był przyśliwy, zgłoszić się można do Wiczyzna przez Robaków. (4956)

1 pokój, alkierz i kuchnia, na Tylnem Chwałiszewie 3, każdego czasu do wynajęcia. (5013) Tomaszewski.

Miejsce uoznia wakuje w aptece (4849) G. Schubartha.

Dnia 15 bm. odbędzie się Walne zebranie członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędnioków gospodarczych powiatu Średzkiego o godz. 3 po południu w hotelu pana Hüttnera w Środzie, na które Panów posiadzieli dobr, dzierżawców i szanowne duchowienstwo zaprasza. [4942]. Dyrekeya.

Nakładem księgarni Ludwika Merzbacha wyslo co dopiero: Rys Historji Polskiej z trzema herbami, wizerunkami królów z sześciu mappami i obrazem Polski przez Józefa Miklaszewskiego. Piąte wydanie. Cena 2 1/2 tal.

Dzieło niniejsze napisane jasno i przystępnie, czystym językiem, poleca się szczególnie jako podręcznik dla młodzieży szkolnej pći obojga. Cena, bacząc na zamieszczone litografie i karty geograficzne, przystępna, a okolicznosc, że dzieło to już w platem wydaniu się ukazuje, przemawia za jego użytecznością. Księgarnia J. Priebscha w Ostrowie poleca: (5042) O zabytkach Kruszwicy Gniezna i Krakowa oraz Trzemeszna, Rogozna, Kocyni, Dobleszewska, Golańozy, Żnina, Gąsawy, Pakośel, Kocieleca, Inowroclawia, Strzelna i Mogilna. Sprawozdania i Studya Józefa Lepkowskiego. Cena sklepowa 2 tal. Cena subskrybojyna 1 tal. 6 sgr. Za cenę tę tylko egzemplarze obstalwane przed uplywem bież. miesiaca wyslane zostana, mianowicie zaś przysylający należnosc franko otrzymaja dzieło to bezwlocznie w oplaconej przesyłce. Zaplata może nastąpić przez w liczenie pocztowe.

Ogrodowy, Wojciech Frajer, który atesta jako ogrodowy dobre posiada, poszukuje miejsce jako takowy od 1 stycznia 1866. (5015) Ruchocin p. Witkowem, 8 paźdz. 1865

Wojciech Frejer, ogrodowy. (5052)

Dnia 17 kończę mój kurs w Mogilnie, zaś 21 rozpoczynam pierwszą lekcyją Sremle, a z początkiem grudnia w Poznaniu. Kornel Szczepański, baletnik. (5051)

Losy do prusk. loteryi 4 kl. 1/2 po 28 tal., 1/4 po 14 tal. sprzed. i rozsyła w oryginalne Wolf Zadek, (5048) Poznań, na Małych Garbarach 7. Ciągnięcie rozpoczyna się dnia 21 października.

Dominium Mohy pod Xlazem ma na sprzedaż: Dzikie jabłkowe i gruszkowe, dwaletnie po 10 sgr., jednorożne po 7 1/2 sgr. kopa — i drzewa owocowe różnego gatunku, zdadne do przesadzenia po 7 1/2 sgr. kopa. (5016)

Majętnosc ziemska Uśolkowo w powiecie wągrowieckim polożona i obejmujaca 3360 mórg, po największej części roli pszennej, z wolnej ręki jest do sprzedania. Blizsza wiadomosc udzieli się na miejscu. (4199)

Wystąpiwszy z dotychczasowych stosunków z siodlarzem panem Razińskim, przenióslem pomieszkamie moje do pani Kayser wdowy przy ulicy Poznańskiej, i przyjmuję obstalniki tak na nowe bryczki, powozy i wszelkie przedmioty siodlarskie, jako też podejmuję reparacje przy powozach i t. d. rzącąc za rzetelne i skore wykonanie powierzonych mi zleceń. Donosząc o tem, polecam się względem łaskawej Publicznosci. (4959) A. Kólski, lakiernik w Inowroclawiu.

Mieszkam na Sapieżyńskim placu, w kamienicy Czapskiego. (4998). Bertheim, rzecznik.

Król. pruska loterya. Czastki losow do 4 klasy 132 loteryi rozsyła, jak wiadomo, najtaniej A. Cartellieri w Szczecinie. (4534) Handel mój przenióslem do domu p. J. Lichtensterna. (5003) J. Gościcki w Inowroclawiu. (4854)

Na zbliżającą się porę zimową polecam łaskawym względem Szanownej Publicznosci bogaty swój skład futer po cenach stalych. Zamowienia nowych robót, jak niemniej reperacyi wykonywa się pod poręceniem najrzetelniejszej uslugi jak najdokładniej i najskorzej. Wrocław, w wrześniu 1865. G. Fischer, firma T. R. Kirchner, Karlstrasse Nr. 1. (4854)

Szanownych moich odbiorców i publiczność, uwiadamiam najunizieniej, że mój skład szkła i porcelany znacznie powiększyłem, a mianowicie mam znaczny dobór ozdobnych przedmiotów, stosownych na wiązarki ślubne, imieniny i inne podarki. Dalej pozwalam sobie zwrócić uwagę przy zdarzających się wyprawach na cale serwisy wszelkich gatunków i ozdób, jak również na mój zawsze bogaty skład najpiękniejszych czeskich i angielskich towarów szklanych, białej porcelany, wyrobów glinianych z Steinau, jako to: Aquaria i inne bassyny do złotych rybek, figury, doniczki i t. d. Zarazem przyjmuję zamówienia na wszelkie pojedyncze przedmioty należące do mojego składu, rzącąc za spieszna i skora uslugę Ludwik Moebius. (5045)

Pensjonat mój, przenióslem z Grobli, dla dogodności uczniow odwiedzających gimnazjum lub szkołę realną, w blizkości tychże na uloc Długa przy parku, w domu budowniczego p. Jeziorowskiego. Zawiadomiam o tem Szanownych rodzicow donosząc zarazem, iż dla dwóch pensjonarzow mam jeszcze pomieszczenie. Antoni Szark, nauczyciel. (5052)

Nowosci wszelkie w kapeluszach, czepkach, coiffurach, siatkach, kwiatach, piorach i t. d. co tylko z Francyi odebrałam i takowe najunizieniej polecam. B. Szumińska, (4976) Wodna ulica No. 23. Prawdziwe angielskie i francuskie perfumy panow Ed Pinaud, L. F. Piver, John Cosnell et Comp., l. et E. Atkinson. i t. d. poleca (5038) I. Caspari fryzyer przy Wilhel. ul. (w Myliusu hotelu.)

Moje pomieszkamie i sprzedaż instrumentow ranych i detych przenióslem z ulicy Wilhelmowskiej na Wielką Rycerską Nr. 1. J. Kreisel, fabrykant instrumentow. (5039)

Oczekiwane eleganckie paletoty wiedeńskie, szlafroki i ubiory salonowe odebrai i polecają Loga & Bieliński, Wilhelmowski plac No. 1, w hotelu Rzymskim. (5054)

Sprzedaz drzewa W Runowskim boru w powiecie Wągrowieckim między Rogoznem a Wągrowcem leżącym i 1/4 mili odległym od Żwirówki, sprzedajemy co poniedziałek i srode każdego tygodnia, rozmaite gatunki sosien zdadne do budowy, na deski, walce i pręty mlynowe jak również drzewo dębowe, bukowe, brzożowe i porządkowe. Oprócz tego dostać można u tamtejszego leśniczego codziennie drzewa do palenia jako to: sosnowe, bukowe, brzożowe, osowe i gałgzie. Rogozno, w październ. 1865. M. Kirschner, M. Hirschberg & Ph. Werner. Co tylko odebrai

Świeżego wędzonego łososa, tłuste hamburskie bydlinki, prawdziwe kielkie sielawy, i Stralundzkie pieczone śledzie. W. F. Meyer i Sp. (5051) plac Wilhelmowski 2.

Świeżego tłustego Węgorza wezerskiego odebrał Jakób Appel, ul Wilhel. 9, naprz. Myliusu hotelu. (5046)

Materje na pory kościelne Gotowe ornaty Kobierce kościelne Bieliznę kościelną poleca po cenach umiaru ROBERT SCHMIDT dawniej Antoni Schmidt, Poznań, Rynek No. 2

Sprzedaz dwuletnich baranow ze znaney owczarni Merynosow w Saatelu w drodze publicznej na dniu 18 stycznia 1866. Przyczem uprasza się porow Stammzuchtbuch deutsch. Zucht (Rodowoi niem. trzód zarodowcy 1864/5 nakt. Trewendta wrocła Saatel leży nad bitą drogą sundu do Roztołu, a ze stacyi w Żobnicy (Loebnitz), na uprzedzienie listowne, przybyli zostaną. Registra rodowodow na żądanie syła się.

Holtz-Saatel. Saatel, stacya poczt. B. w październiku 1865. W Brylewie Lesznem a Gostynie daż baranow Negretu zacznie się 18 października Codziennie przechodząca poczta z koleją żelazną w Lesznie.

W Śmiełowie pod Z. rozpoczyna się sprzedaż ranow czystej krwi z dniem 1 listopada

W Zalesiu pod rozpocznie się sprzedaż tryków „Negretu” dzielnika r. b.

Zwinięcie jesznickej owczarni zarodow

Wzięta przezemnie przy kupności Jesznice i Jaulice od biego Finkensteina oryginalną owczarnią zar mam zamiar sprzedać drogą aukcyi w Jesznicach 1 listopada z uderzeniem godz. 10 południem. Stado obejmuje: 180 baranow, włacznie 1450 maciorek, włacznie 1000 jesznic. Jesznice (Jesnitz) leżą w odległości 10 minut od stacyi Jesznice nad kolan noszłasko-marchijską, pomiędzy Gubno i Sommerfeld. Szczegolow udzieli wychowawca dyrektor owczarni pan Ernest Dreznie, Radebergerstrasse 6, u nas pisany właściciel. Berlin, w wrześniu 1865. Juliusz Heudtlo St. Petersburg-Ho

Miejski teatr w Poznaniu. W srode 11 października 1866 Wielkie przedstawienie towarzystwa artystow pod kęca Franc. Schneider. Początek o godzinie 7 otworzenia o 6. Blizsze szczegoly opiszą anisz. (5053). F. Schneider

Table with 4 columns: Item, %, 1/2, 1/4. Includes 'Papiry pruskie', 'Poznańskie', 'W. Ka. Pozn.', 'Saskie', 'Prus Zach.', 'rent. March.', 'Pomor.', 'W. Ka. Pozn.', 'Pr. Ws. i Zach.', 'Nadrenskie', 'Saskie', 'Saskie', 'Papiry zagranicz.', 'Austr. metal'.

Table with 4 columns: Item, %, 1/2, 1/4. Includes 'Poż. narod.', 'Austr. Obl. 250 fl.', 'Rosy. 5 poży. Stiegl.', 'Rosy. 6', 'Rosy. poży. angiel.', 'Polsk. obligi skarb.', 'Cert. A. 300 zł.', 'Lis. z. n. w.R.S.', 'Ob. cztk. 500 z.', 'Frydrychsдоры.', 'Lujdory.', 'Złota funt. cel.', 'Srebra - dito', 'Saskie bil. kas.', 'Niem. banku.', 'płat. w Lipsku', 'Austr. banku.', 'Polskie bil. bank.', 'Disk. bank. od wek.', 'Akcyje kolei żelaz.', 'Galic. K. Ludw.', 'Berlin-Anhalt.', 'Berlin-Hamb.', 'Berl.-Pocz.-Magd.', 'Berl.-Szczecin.', 'Wrocl.-Freib.', 'najnow.', 'Brzeg-Niskie.', 'Kozło-Bogumin.', 'pierwot.'

Table with 4 columns: Item, %, 1/2, 1/4. Includes 'Dolno-Szl.-March.', 'Dolno-Szl. kol. pob.', 'Póln. Fryd.-Wilh.', 'Górno-Szl. A. i C.', 'Opol.-Tarnowic.', 'Starogr.-Pozn.', 'Akcyje bank. kredyt.', 'Berl. Stow. kas.', 'Berl. Tow. hand.', 'Gdański bank pryw.', 'Dysk. Udział kom.', 'Gota bank pryw.', 'Hanow. dito.', 'Krolew. dito.', 'Lipsk. Stow. kred.', 'Magd. bank. pryw.', 'Pomor. bank rycer.', 'Pozn. bank. prow.', 'Prusk. udz. bank.', 'Szlask. Stow. bank.', 'Berl.-Hamb.', 'Berl.-Hamb. II. Em.', 'Berl.-Pocz.-Mag. A.', 'Litt. B.', 'Litt. C.', 'Berl.-Szczecin.', 'II. Em.', 'Kozło-Bogumin.', 'III. Em.', 'Dolno-Szl.-March.', 'konwen.', 'III. ser.', 'IV. ser.', 'Górno-Szl. Litt. A.', 'Litt. B.', 'Litt. C.', 'Litt. D.', 'Litt. E.', 'Litt. F.', 'Starogr.-Pozn.', 'II. Em.', 'KURS GIELDY W WROCLAWIU. dnia 9 października. Papiry i pieniadze. Dukaty. Frydrychsдоры. Lujdory. Polskie bil. bank. Austr. banknoty. Nowa Waluta Aust. Wrocl. obl. miejsk. Poznań. list. zast.'

Table with 4 columns: Item, %, 1/2, 1/4. Includes 'Pozn. list. zast. nowe.', 'Listy Rent.', 'Szlaskie list. Zast.', 'listy zast. A.', 'Litt. B.', 'Litt. C.', 'Listy Rent.', 'Oblig. prow.', 'Polskie Listy Zast.', 'nowej Emis.', 'obl. czastk. 500 zł.', 'Austr. pożycz. nar.', 'Minerwy akcyje.', 'Szlaski bank.', 'tow. assek. og.', 'Akcyje Szlask. kol. zel. Freiburg.', 'obl. z praw pier.', 'Górno-Szl. Litt. A. i C.', 'Litt. B.', 'obl. z pr. pierw.', 'Litt. D.', 'Litt. E.', 'Opol. Tarn.', 'Kozło-Bogumin.', 'obl. z pr. pierw.'